

MAM UDAWAĆ FACETA?

665
c Po ukończeniu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej Zofia Kucówna występowała w Teatrze Młodego Widza w Krakowie. Na jeden sezon pojawiła się w Lublinie. Od dziesięciu lat związana jest z warszawskim Teatrem Współczesnym. Do najlepszych swoich ról zalicza między innymi - Pannę Młodą w „Weselu”, Sonię w „Zbrodni i karze”, Maszę w „Trzech siostrach” i Fedrę w tragedii Racine’a.

Trzęsie mnie ze złości kiedy słyszę określenie - literatura kobieca. Jest rzeczą oczywistą, że twórczość kobiet musi być taka, jaka jest. Nazywanie ją kobiecą, ma w Polsce znaczenie pejoratywne. Jak kobieta ma pisać? Jak mężczyzna? To przecież absurd. W związku z tym, że noszę spódnice, mam udawać faceta? Oczywiście, że nie. Jestem kobietą, mam wrażliwość kobiecą i piszę lub gram jak kobieta. Patrzę na świat jak kobieta, a nie jak jakiś babochłop. Czy występując na scenie, udaję kogoś innego? Nie! Nienawidzę przebierania się w teatrze. Nie akceptuję kobiecego Hamleta. To nienaturalne.

Kobieta i mężczyzna - to dwa światy. I tego nikt nie przeskoczy. Niekiedy są to zupełnie nieprzeniknione światy hermetyczne. Wiele lat temu zafascynowana Haliną Poświatowską, śpiewałam jej wiersze. To była po prostu bardzo dobra poezja, a nie żadna twórczość kobieca. I taką pozostała. Choć obecnie trochę ją zapomniano. Dlaczego? A dlaczego nic nie mówi się o Grochowiaku, Gałczyńskim i Iredyńskim. Każdy poeta po śmierci musi przeżyć ciszę. Ten czas milczenia trwa z reguły około piętnastu lat. Sprawdzona teoria.

JESTEM PRZEKORNA

Literatura interesuje mnie na co dzień. Śledzę co się dzieje w współ-



czesnej poezji, lecz najchętniej wracam do polskiego romantyzmu. W szkole aktorskiej ze studentami, na romantyzmie właśnie ćwiczę mówienie wierszem.

Mam w sobie dziwną przekorę. Kiedy zaczyna się moda na jakieś autor, przeczekuję z reguły ten hałas. Nie czytałam Miłosza, kiedy wszyscy o nim mówili i pisali. Teraz z kolei nie sięgam po Herberta.

PYTA ZOFIA KUCÓWNA

Nie mogę powiedzieć, że lubię poezje określonego autora. Doceniam Różewicza i Miłosza, lecz lubię tylko niektóre ich wiersze.

LATA SZEŚCZDZIESIĄTE I PIĘCZDZIESIĄTE

Ludzie nie zapomnieli o sztuce. Wręcz przeciwnie - są spragnieni dobrego teatru, dobrego filmu i literatury. Teraz wracają piosenki z lat sześćdziesiątych i pięćdziesiątych. Na ekranach naszych telewizorów pojawiają się idole tamtych lat. Mało tego, młodzież również sięga do minionego repertuaru. I z chęcią śpiewa stare piosenki. Oczywiście zmienia się aranżacja, podkład muzyczny, lecz pozostaje klimat epoki.

DOBRE CZY ZŁE KINO?

Nie zgadzam się z opinią jakoby w Polsce powstawały dzisiaj same złe filmy. A Kieślowski? Odnosił przecież wiele sukcesów na Zachodzie. Nie przeszkadza mi to, że grają u niego zagraniczni aktorzy.

Jesteśmy trochę przyzwyczajeni do opinii, iż to co obecnie powstaje jest gorsze niż dawniej. Guzik prawda. Jest tak samo. Dopiero czas zweryfikuje sądy współczesnych i oceni co rzeczywiście było wartościowe, a co nie zasługiwało na nagrody. Najchętniej zresztą, ogląda się dzisiaj filmy przedwojenne.

SENTYMENTALNE „DWA KSIĘŻYCE”

Pojawiam się w kinie na premierach. „Psów” nie widziałam, lecz spodobały mi się jakiś czas temu „Dwa księżyce” Andrzeja Barańskiego. Na Festiwalu w

Gdyni, ów obraz został trochę skrzywdzony. Być może dlatego, iż Barański zaproponował kino wyciszone i sentymentalne. Żyjemy w wielkim pędzie, nie mamy czasu odpocząć i zastanowić się nad tym co robimy. „Dwa księżyce” trzeba oglądać w zapomnieniu spraw codziennych. Kiedy ten warunek zostanie spełniony, kino Barańskiego nabiera zupełnie innego wymiaru.

ULOTNA SZTUKA

Aktorstwo jest sztuką ulotną. Żyje tylko na scenie. Umiera wraz z pamięcią widzów. Póki moja publiczność żyje, istnieje moje aktorstwo. Jednak kiedyś ta pamięć przepadnie. Po latach nie będzie można powiedzieć, czy moje role były istotnie dobre. Kiedy oglądamy obraz, wiemy, iż jest wspaniały i będzie on wisiał na ścianie przez długie lata. Z aktorstwem jest zupełnie inaczej.

FEDRA NADE WSZYSTKO

Nie żałuję filmu. Nigdy nie dostałam takiego scenariusza, dla którego mogłabym porzucić teatr. Kiedy dokonywałam wyboru między kinem a Fedrą Racine’a, wybierałam oczywiście Fedrę.

DEJMEK PONIŻEJ POZIOMU

Kilka miesięcy temu minister kultury i sztuki nazwał bojkot aktorów w okresie stanu wojennego gestem kabotyńskim. Komentowanie tego zdania, jest poniżej mojej godności. Wolałabym się nie wypowiadać na ten temat.

Piotr KĘPIŃSKI